

KS. DARIUSZ ZAGÓRSKI

**JEZUS CHRYSYDUS  
W DE CONSENSU EVANGELISTARUM LIBRI QUATTUOR  
ŚW. AUGUSTYNA**

Dzieło św. Augustyna *O zgodności Ewangelistów* to reakcja na błędne poglądy odnoszące się do Osoby Jezusa Chrystusa. W piśmie tym biskup Hippony „rozprawił się najpierw z bluźnierczym poglądem, że Chrystus jest tylko człowiekiem, a następnie, że Ewangelisci [...] nie opowiadają prawdy historycznej o Chrystusie, lecz bądź swoje poglądy, bądź poglądy [Jego] uczniów”<sup>1</sup>.

Jest więc to praca o charakterze apologetycznym, napisana w konkretnym kontekście i „natchniona” potrzebą chwili<sup>2</sup>. Jej zadaniem jest udowodnienie faktu, że „Ewangelisci referują prawdziwe wydarzenia, oraz że Chrystus przedstawiony w Ewangeliach jest rzeczywiście Bogiem-człowiekiem”<sup>3</sup>.

Jaki więc obraz Jezusa Chrystusa wyłania się z prezentowanego dzieła biskupa? Jaką argumentację stosuje Augustyn dla uwiarogodnienia swoich sądów o Zbawicielu i ich zobiektywizowania? Odpowiedzi może dostarczyć wnikliwa analiza tekstu dzieła uwzględniająca zarówno Augustynowy opis źródeł dotyczących Zbawiciela, jak też samej tajemnicy Chrystusa.

**1. Źródła odnoszące się do Chrystusa**

Opis źródeł odnoszących się do Jezusa Chrystusa został przez Augustyna przeprowadzony w sposób bardzo systematyczny. Biskup Hippony, by ustrzec się nieuprawnionych zarzutów o stronniczość czy też wybiórcze traktowanie dostępnych materiałów, w sposób panoramiczny dokonuje ich przeglądu i prezentacji, zwracając jednocześnie uwagę na poruszane przez pogan i niektórych chrześcijan zagadnienie braku spuścizny piśmienniczej po Zbawicielu:

„Najpierw jednak należy rozpatrzyć sprawę, która zwykle niepokoi niektórych, dlaczego Pan nie napisał nic, żeby zachodziła konieczność dania

wiary innym o Nim piszącym. [...] Otóż kiedy pytają, dlaczego On sam nie pisał, zdają się być gotowi uwierzyć w to, co by sam na swój temat napisał, a nie temu, co inni o Nim zgodnie z Jego wolą głosili. Zapytam więc ich, czemu to o niektórych wybitnych swoich filozofach uznają to, co dla pamięci o nich pozostawili na piśmie ich uczniowie, choć oni sami o sobie nic nie napisali. Wszak przekazane zostało, że Pitagoras ponad którego Grecja nie miała nikogo sławniejszego co do władzy kontemplatywnej, nie tylko o sobie, ale w ogóle na żaden temat niczego nie napisał”<sup>4</sup>.

Zdaniem Augustyna równie „interesującym” przykładem, potwierdzającym wielkość i sławę nauczyciela, mimo braku jakichkolwiek pism, które wyszłyby spod jego ręki, jest osoba Sokratesa. On też – jak podkreśla nasz autor – „do tego [...] stopnia nie chciał niczego napisać, że gdy go do tego zmuszano, powoływał się na stanowczy zakaz swego demona, jak to wspomina najsłynniejszy jego uczeń Platon”<sup>5</sup>.

Pełna akceptacja (ze strony przeciwników prawdy o Chrystusie) przekazu odnoszącego się do wyżej przywołanych postaci, przy jednoczesnym odrzuceniu opisów dotyczących Zbawiciela, wywołuje u naszego autora zdziwienie i wzburzenie. Augustyn dopytuje bardzo stanowczo o przyczynę, dla której wierzy się tylko selektywnie w pisemny przekaz uczniów dający charakterystykę ich mistrzów i nauczycieli:

„Jakaż zatem zachodzi przyczyna, że odnośnie tamtych wierzą w to, co na ich temat przekazali pisemnie ich uczniowie, natomiast odnośnie Chrystusa nie chcą uwierzyć w to, co na Jego temat napisali uczniowie? Tym bardziej dziwić się temu można, że przyznają, iż przewyższał pozostałych ludzi swą mądrością, chociaż nie chcą uznać Go za Boga. Czyżby dlatego, że tamci mogli sobie wychować uczniów prawdomównych, choć byli znacznie od Niego niżsi – co nie ulega wątpliwości – ale On tego nie potrafił?”<sup>6</sup>

Nasz autor ową wybiórczość w podejściu do „źródeł” zauważa również w eksponowaniu przekazu o mniejszej wiarygodności. Promotorzy bowiem fałszywego i niepełnego opisu uwypuklają „rozchodzącą się sławę”, bazującą na pogłoskach i doniesieniach, blokując jednocześnie tę „sławę”, która płynie z Kościoła katolickiego, a która głosi „Chrystusa Jednorodzonego Syna Bożego i Boga, przez którego wszystko się stało (J 1, 3)”<sup>7</sup>. Jako powód takiego postępowania Augustyn podaje strach i bojaźń. „Sława” ta bowiem „napawa [ich] lękiem do tego stopnia, że więcej lękają się usłyszenia o niej niż uwierzenia, dusząc w sobie drżące i błahe pełne sprzeczności doniesienia”<sup>8</sup>.

Inny przykład selektywności w doborze „źródeł” odnoszących się do Jezusa Chrystusa Augustyn dostrzega w odrzucaniu „pism ewangelicz-

nych”<sup>9</sup>, przy równoczesnym rozpowszechnianiu wiadomości o rzekomych ksiązkach autorstwa samego Zbawiciela. Nasz autor uznaje tego typu twierdzenia za objaw „szaleństwa”<sup>10</sup>, podobnie jak te, w których mówi się o korespondencji Chrystusa skierowanej do swoich uczniów<sup>11</sup>. Wskazuje więc na błędy w argumentacji i na niespójność historyczną, jak chociażby w przypadku pism, które miałyby powstać jako efekt listownego przesłania Chrystusa skierowanego do św. Pawła, nie będącego przecież, podczas ziemskiego życia Zbawiciela, jego uczniem:

„Przez cały bowiem czas, kiedy Chrystus w ciele śmiertelnym żył ze swoimi uczniami, Paweł jeszcze nie był Jego uczniem. Dopiero po swojej męce, po zmartwychwstaniu, po wniebowstąpieniu, po zesłaniu Ducha Świętego, po nawróceniu wielu Żydów i cudownym uwierzeniu, po ukamienowaniu Stefana diakona i męczennika, kiedy jeszcze nosił imię Szaweł i ostro prześladował tych, którzy w Chrystusa uwierzyli, zawołał go z nieba i uczynił swoim uczniem oraz Apostołem (Dz 9, 1–31). W jaki zatem sposób mógł pisma, które ich zdaniem skomponował przed własną śmiercią, napisać do uczniów, rzekomo będących w wielkiej zażyłości Piotra i Pawła, skoro Paweł nie był jeszcze Jego uczniem?”<sup>12</sup>

Ważnym argumentem za wyjątkowością Osoby Chrystusa jest, zdaniem Augustyna, przepowiedzenie przez proroków tych rzeczy, które „w Ewangeliach czytamy, że się spełniły”<sup>13</sup>. Nasz autor przytacza więc szczegółowo starotestamentowe wydarzenia i zapowiedzi, ukazując ich aktualizację i wypełnienie w życiu i działalności Zbawiciela. Biskup odwołuje się także do prorocत्व mesjańskich, wyliczając i cytując je, by uwiarogodnić swój wykład i wskazać na ten materiał źródłowy, który nie może być jako „nieomylna” zapowiedź rzeczy później spełnionych – podważony.

W świetle powyższego Augustyn szczególne znaczenie przyznaje Ewangeliom. Zauważa, że Apostołowie, którzy byli świadkami życia Chrystusa, głosicielami prawdy o Nim (bazującej na obserwacji czy słuchaniu tego, co usłyszeli od Jego bliskich – naocznych obserwatorów), doświadczali szczególnej asystencji Ducha Świętego, podobnie jak ci, którzy im w tym opisie swą wiedzę usłużyli i ich wspomogli. W tak rzuconym świetle tylko opisy czterech Ewangelistów mogły być przyjęte przez Kościół, gdyż w nich można było odnaleźć „prawdziwego Chrystusa”<sup>14</sup>. Inne Ewangelie nie zasłużyły na takie przyjęcie, zarówno przez fakt, że piszący je okazali się być mało wiarogodni, jak i opisywali rzeczy w sposób nieprawdziwy:

„Co się zaś tyczy przyjmowania i głoszenia Ewangelii, żeby nie sądziło się, iż posiada jakieś znaczenie to, czy głosili ją ci, którzy poszli wiernie za tymże Panem zjawionym tutaj w ciele jako uczniowie, czy też ci, którzy im

(Apostołom) z pełną ufnością uwierzyli – stało się zarządzeniem boskiej Opatrzności przez Ducha Świętego, że również i spośród tych, którzy towarzyszyli Apostołom, użyczona została powaga nie tylko głoszenia lecz również i napisania Ewangelii. Do nich zalicza się Marek i Łukasz. Natomiast co się tyczy innych ludzi, którzy również próbowali czy nawet ośmielili się cokolwiek napisać na temat czynów Pana lub Apostołów, w swoim czasie nie okazali się takimi (jak wspomniani), żeby Kościół dał im wiarę oraz dopuścił ich pisma do kanonicznej godności ksiąg świętych. Stało się to nie tylko z tego powodu, że oni sami nie byli takimi, których opowiadaniu można by dać wiarę, lecz także dlatego, że w swoich pismach mylnie przedstawili niektóre sprawy, które odrzuca reguła wiary oraz zdrowa nauka katolicka i apostołska<sup>15</sup>.

Biskup Hippony akcentuje również porządek, w jakim pisane były poszczególne Ewangelie. Podkreśla poza tym, że mimo wspólnych Ewangelii źródeł historycznych, każdy z Ewangelistów „zwracał uwagę na inne aspekty jednej i tej samej tajemnicy Chrystusa”, w zależności od własnego natchnienia<sup>16</sup>.

## 2. Opis tajemnicy Chrystusa

Po omówieniu charakteru źródeł dotyczących Osoby Zbawiciela Augustyn przystępuje do opisu samej tajemnicy Chrystusa<sup>17</sup>. Biskup Hippony dąży do wyeksponowania prawdy wynikającej z opisu czterech Ewangelii o Bóstwie i człowieczeństwie Syna Bożego, często ukazywanej w kontekście zapowiedzi i ich wypełnienia. Ten schemat zapowiedzi i realizacji powraca w piśmie naszego autora systematycznie.

Bóstwo Chrystusa, dzięki któremu jest On równy Ojcu, Augustyn przedstawia w oparciu o Ewangelię Jana. To on bowiem miał troszczyć się o to, „żeby bóstwo Pana [...] ukazać w swojej Ewangelii na tyle, na ile uważał, że ludziom powinno to wystarczyć”<sup>18</sup>.

Nasz autor pokazuje więc Jana jako wznoszącego się wyżej niż pozostali trzej Ewangelisci, jako tego, który „przebija chmurę okrywającą całą ziemię” i „dociera do samego jasnego nieba”<sup>19</sup>. On też, dzięki przenikliwości i potędze umysłu ujrzeć mógł Słowo, „Boga u Boga, przez które wszystko się stało”<sup>20</sup>.

Janowa Ewangelia – jak podkreśla Augustyn – wskazuje na fakt, że Słowo stało się ciałem, że przybrało ciało, a nie zostało w nie przemienione. To potwierdzają również inne wypowiedzi, w których Ewangelista eksponuje równość Chrystusa z Ojcem. Za wielce ciekawe w tym kontekście uznać należy stwierdzenie biskupa, który źródła wiedzy Janowej na temat

bóstwa Zbawiciela dopatruje się w niezwykle bliskiej relacji Ewangelisty z Panem:

„O ile bowiem nie dokonałoby się przybranie ciała z zachowaniem nieodmienności bóstwa, nie zostałyby powiedziane: «Ja i Ojciec jedno jesteśmy», ponieważ to nie Ojciec i ciało są jednym (J 10, 30). To właśnie świadectwo odnośnie siebie samego tenże Jan przytacza, jak również: «Kto Mnie widzi, widzi i Ojca», oraz: «Ja w Ojcu, a Ojciec we Mnie» i: «żeby byli jednym, jako i my jednym jesteśmy», a także: «cokolwiek czyni Ojciec, to samo i Syn podobnie czyni» (J 14, 9–10; 17, 22; 5, 19), i wszystkie inne świadectwa stwierdzające bóstwo Chrystusa, w którym jest równy Ojcu, dowodzą tym, którzy rozumują właściwie. Te świadectwa nieomal wyłącznie sam Jan przytacza w swojej Ewangelii. Zdaje się jakoby z piersi Pana samego, na której zwykł był kłaść swoją głowę podczas posiłków, wysłał śmieiej i niejako bardziej poufale tajemnicę Jego bóstwa”<sup>21</sup>.

Augustyn podkreśla, że bóstwo Chrystusa, dzięki któremu jest On równy Ojcu, Jan obrał za szczególny przedmiot do ukazania. Odnosząc się do Księgi Apokalipsy (Ap 4, 7; 5, 6; 7, 11; Ez 1, 5–10; Iz 6, 1) dostrzega on w Ewangelii orła, „który zatrzymuje się nad tym, co Chrystus wypowiadał podniośle”<sup>22</sup> i czego dokonywał jako prawdziwy Bóg i władca wszechświata.

Przywołane więc zostaje przez biskupa wydarzenie z Kany Galilejskiej, w której Chrystus jednoznacznie ukazał swoje bóstwo. Jest tam co prawda wspomniana Matka Zbawiciela, jednak słowa Syna Bożego skierowane do niej (J 2, 4) ujawniają Jego boską naturę, potwierdzoną przemianą wody w wino. Nasz autor podkreśla, że właśnie to bóstwo „stworzyło również kobietę, nie będąc w niej stworzonym”<sup>23</sup>.

Kolejny „opis” bóstwa Chrystusa Augustyn podaje w świetle słów Pana, który w Ewangelii Janowej mówi o zniszczeniu świątyni i jej wzniesieniu na nowo (J 2, 19). W takiej wypowiedzi dostrzega intencję ukazania przez Ewangelistę Zbawiciela jako Boga w świątyni, Słowo przyjmujące ciało i jako działającego wspólnie z Ojcem, zwłaszcza w wydarzeniu wskrzeszenia tego ciała, co nie zostało wypowiedziane w żadnym innym miejscu Pisma:

„W innych natomiast wszystkich miejscach Pismo stwierdza jedynie, że Bóg Go wskrzesił, nigdzie zaś nie zostało powiedziane, że skoro Bóg wskrzesił Chrystusa, to także On sam wskrzesił siebie dlatego, że jest z Ojcem jedynym Bogiem, jak właśnie to mówi w tym miejscu słowami: «Zniweczcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo» (J 2, 19)”<sup>24</sup>.

Biskup Hippony podaje jeszcze więcej Janowych świadectw na bóstwo Chrystusa. W spotkaniu Zbawiciela z Nikodemem akcentuje wielkość i boski charakter spraw, o których rozmawiali. W podanym przez Ewangelistę świadectwie Jana Chrzyciela o Chrystusie dostrzega wyjątkowość obrazu pana młodego, odnoszącego się właśnie do Zbawiciela, którego głosu wszyscy powinni słuchać i cieszyć się z Jego obecności<sup>25</sup>.

Augustyn podkreśla, że opis człowieczeństwa Chrystusa ukazany został u pozostałych Ewangelistów i łączy się z tymi zagadnieniami, „które Chrystus spełnił na ziemi poprzez ludzkie ciało”<sup>26</sup>. W oparciu o wspomnianą już Księgę Apokalipsy kojarzone są z poszczególnymi autorami Ewangelii symbole, które zdają się oznaczać różne aspekty, przeważające i dominujące w ujęciu tej samej tajemnicy Chrystusa<sup>27</sup>.

Trzech Ewangelistów postrzega Augustyn jako „chodzących po ziemi z Chrystusem człowiekiem”<sup>28</sup>. Trzy bowiem zwierzęta, to jest „lew, człowiek, wół chodzą po ziemi, a zatem owi trzej Ewangelisci zajmują się przede wszystkim tym, czego dokonał Chrystus w ciele i jakie zostawił nakazy odnoszące się do [należytego] prowadzenia życia doczesnego przez tych, co noszą ciało”<sup>29</sup>.

Ewangelista Mateusz w początku swej Ewangelii wykazuje, że rozpoczyna opowiadanie od ludzkiego rodowodu Chrystusa<sup>30</sup>. Zgodnie bowiem z nim Zbawiciel zostaje ukazany jako Syn Człowieczy<sup>31</sup>. Podkreślając ów ludzki rodowód Mateusz mówi o Maryi, Józefie, o ich małżeństwie, a także o Jezusie, który został uznany za syna Józefa. Ewangelista akcentuje również, że z owego rodowodu jednoznacznie wyłania się obraz królewskości Syna Człowieczego<sup>32</sup>. Augustyn ukazuje bowiem Chrystusa Króla, który przychodzi na świat i dzieli życie śmiertelne i ziemskie z ludźmi, by rządzić tymi, którzy trudzą się w różnego rodzaju pokusach<sup>33</sup>.

Znaczące w kontekście omawiania ludzkiego rodowodu Chrystusa są wskazania zawarte przez Augustyna, adresowane do wiernych, oparte na przykładzie życia i postępowania Maryi i Józefa. Mąż Maryi bowiem, jak stwierdza biskup, celowo nie został pominięty i pozbawiony małżeństwa z Matką Pana (z tego chociażby „względu, że to nie za jego udziałem Dziewica porodziła Chrystusa”<sup>34</sup>), aby dzięki takiemu wzorcowi przekonać wiodących życie w małżeństwie, jak ważna jest w nim również wstrzeźliwość:

„Albowiem dzięki temu przykładowi w doskonały sposób można przekonać wiernych żyjących w małżeństwie, że nawet przy zachowaniu za obopólną zgodą wstrzeźliwości pozostają w małżeństwie i nazywają się małżonkami, mimo że nie współżyją seksualnie ze sobą. Zachowują

bowiem wewnętrzną wspólnotę, zwłaszcza że może im również urodzić się dziecko bez cielesnego współżycia. Współżycie bowiem seksualne istnieje jedynie dla rodzenia dzieci. Nie dlatego bowiem nie powinno się nazywać Józefa ojcem Chrystusa, że nie zrodził Go przez obcowanie cielesne, skoro mógłby zostać także Jego ojcem, nawet gdyby przyszedł na świat nie z jego żony, lecz w innym małżeństwie zrodzony, a przez niego (Józefa) został adoptowany”<sup>35</sup>.

Łukasz w swym ewangelicznym opisie zajmuje się raczej osobą Chrystusa jako kapłana<sup>36</sup>. Zwraca on uwagę na „ofiarniczy i kapłański wymiar tajemnicy Chrystusa, dlatego podkreśla przez rodowód jego kapłańskie pochodzenie”<sup>37</sup>. Akcentując tę linię opisu, wspomina o krewnej Maryi Elżbiecie, która pochodziła właśnie z kapłańskiego rodu Aarona.

Odrębności w rodowodach zachodzące w przekazach Mateusza i Łukasza mają więc swoje tajemnicze uzasadnienie. Nie wykluczają się one, lecz wzajemnie uzupełniają:

„Ponieważ Mateusz chciał wskazać na [...] śmiertelność dzieloną razem z nami, dlatego też i same pokolenia poczynając od Abrahama aż do Józefa i aż do samego narodzenia Chrystusa w porządku zstępującym zamieścił na początku swojej Ewangelii (Mt 1, 2). Tymczasem Łukasz nie na początku, lecz po chrzcie Chrystusa opisuje rodowód i nie w sposób zstępujący, lecz wstępujący (Łk 3, 23–38). Wskazuje niejako na kapłana wyróżniającego się udziałem w prześlęganym za grzechy, kiedy pouczył go głos z nieba, gdy Jan Jemu samemu wystawił świadectwo słowami: «Oto, który gładzi grzechy świata» (J 1, 29). Idąc w kierunku wstępującym dochodzi do Abrahama i dociera do Boga, z którym jednamy się już oczyszczeni i mający zgładzone grzechy (Rz 5, 10). Słusznie też przyjął on porządek adopcji, ponieważ dzięki przybraniu stajemy się dziećmi Bożymi wierząc w Syna Bożego”<sup>38</sup>.

Biskup Hippony Ewangelistę Marka charakteryzuje jako tego, który nie miał na celu opisywać ani rodu królewskiego, ani też kapłańskiego. Może być jednak uznany za znawcę „tych spraw, które Chrystus jako Człowiek zdziałał. Dlatego wydaje się, że wśród owych czterech zwierząt odpowiada mu jedynie postać człowieka”<sup>39</sup>.

Opis Marka miałyby stanowić streszczenie tekstu Ewangelii Mateusza. Augustyn uznaje to za rzecz nie bez znaczenia. Mówi wręcz o „jakiejsz tajemnicy”<sup>40</sup> z tym związanej. Interesujące jest uzasadnienie powstania tekstu i roli, jaką miałyby pełnić:

„Przywilejem królów jest występować w towarzystwie służby. Stąd też ten, który w opowiadaniu podkreślał królewską stronę osoby Chrystusa,

posiadał niejako dołączonego do siebie towarzysza, który w pewien sposób szedł w jego ślady, a ponieważ kapłan do miejsca najświętszego wchodził sam (Kpł 16, 17), dlatego Łukasz, który interesował się kapłaństwem Chrystusa, nie miał idącego za sobą towarzysza, któryby jego opowiadanie w pewien sposób streścił<sup>41</sup>.

Tekst Ewangelii Markowej Augustyn omawia szerzej w IV księdze swego dzieła, wskazując na brak przeciwstawień z pozostałymi Ewangelistami.

\* \* \*

Uwiarogodnienie źródeł ukazujących „tajemnicę Chrystusa”, a więc przekazu zawartego u czterech Ewangelistów, dokonuje się u Augustyna na zasadzie wykazania ich niepodważalnej wartości. Potwierdza ją chociażby akceptacja tych przekazów i zaaprobowanie ich przez Kościół. Istotna jest wzajemna spójność wszystkich czterech tekstów Ewangelii, mimo pozornych różnic wzbudzających u niektórych pewne wątpliwości.

Augustyn wbrew tego typu zarzutom dąży wręcz do „zrekonstruowania chronologii życia Chrystusa”, co stanowi jedno z najważniejszych założeń *De consensu Evangelistarum libri quattuor*. Jest to zresztą stała tendencja Biskupa Hippony przebijająca się przez wszystkie jego inne dzieła egzegetyczne.

Argumentem za prawdziwością relacji przekazanej przez czterech Ewangelistów jest bez wątpienia fakt, że w licznych wydarzeniach z życia i działalności Pana zjawiają się identyczne odniesienia do tekstu Starego Testamentu. To właśnie biblijna argumentacja i oparte na niej zasady pozwalają zdaniem naszego autora na ukazanie wiernego i prawdziwego opisu życia i działalności Zbawiciela.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> E. Stanula, *Wstęp*, w: Augustyn, *O zgodności Ewangelistów*, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1989, s. 5 (*Pisma starochrześcijańskich pisarzy*, t. 50).

<sup>2</sup> Dzieło *O zgodności Ewangelistów* zostało „skierowane przeciw poganom i odparciu ich ataków na źródła i poglądy Kościoła. Z tego względu tyle nazwisk uczonych pogańskich wymienia [Augustyn] i polemizuje z nimi w tym dziele. Wymienia bowiem: Warrona, Cycerona, Enniusza, Wergiliusza, Lukana, Platona, Pitagorasa, Sokratesa i przede wszystkim Plotyna i Porfiriusza. Z tymi uczonymi nie tylko polemizuje, lecz także wykorzystuje ich pisma we własnym dowodzeniu” (tamże, s. 8).<sup>3</sup>

<sup>3</sup> Tamże, s. 7.

<sup>4</sup> Aurelius Augustinus, *De consensu Evangelistarum libri quattuor* (dalej cyt. *De consensu*) 1, 7, 11–1, 7, 12; Augustyn, *O zgodności Ewangelistów* (dalej cyt. *O zgodności*), tłum. J. Sulowski, Warszawa 1989, s. 23–24 (*Pisma starochrześcijańskich pisarzy*, t. 50).



- <sup>5</sup> *De consensu* 1, 7, 12; *O zgodności*, s. 24.
- <sup>6</sup> Tamże.
- <sup>7</sup> *De consensu* 1, 8, 13; *O zgodności*, s. 25.
- <sup>8</sup> Tamże.
- <sup>9</sup> Tamże.
- <sup>10</sup> *De consensu* 1, 9, 14; *O zgodności*, s. 25.
- <sup>11</sup> *De consensu* 1, 10, 16; *O zgodności*, s. 26.
- <sup>12</sup> Tamże.
- <sup>13</sup> *De consensu* 1, 11, 17; *O zgodności*, s. 26.
- <sup>14</sup> E. Stanuła, dz. cyt., s. 9.
- <sup>15</sup> *De consensu* 1, 2, 2; *O zgodności*, s. 17–18.
- <sup>16</sup> E. Stanuła, *Wstęp*, art. cyt., s. 9.
- <sup>17</sup> Tamże, s. 10.
- <sup>18</sup> *De consensu* 1, 4, 7; *O zgodności*, s. 20. Zob. także: Aurelius Augustinus, *In Evangelium Ioannis tractatus* 36, 1.
- <sup>19</sup> Tamże.
- <sup>20</sup> Tamże.
- <sup>21</sup> *De consensu* 1, 4, 7; *O zgodności*, s. 21.
- <sup>22</sup> *De consensu* 4, 10, 11; *O zgodności*, s. 238–239.
- <sup>23</sup> *De consensu* 4, 10, 11; *O zgodności*, s. 239.
- <sup>24</sup> *De consensu* 4, 10, 12; *O zgodności*, s. 239.
- <sup>25</sup> *De consensu* 4, 10, 13; *O zgodności*, s. 239.
- <sup>26</sup> *De consensu* 1, 4, 7; *O zgodności*, s. 20.
- <sup>27</sup> Zob. E. Stanuła, *Wstęp*, art. cyt., s. 12.
- <sup>28</sup> *De consensu* 1, 4, 7; *O zgodności*, s. 20.
- <sup>29</sup> *De consensu* 1, 6, 9; *O zgodności*, s. 22.
- <sup>30</sup> *De consensu* 2, 1, 2; *O zgodności*, s. 62–63.
- <sup>31</sup> *De consensu* 2, 1, 2; *O zgodności*, s. 62.
- <sup>32</sup> *De consensu* 1, 3, 6; *O zgodności*, s. 20. Zob. E. Stanuła, *Wstęp*, art. cyt., s. 12.
- <sup>33</sup> *De consensu* 2, 4, 10; *O zgodności*, s. 68.
- <sup>34</sup> *De consensu* 2, 1, 2; *O zgodności*, s. 63.
- <sup>35</sup> Tamże.
- <sup>36</sup> *De consensu* 1, 3, 6; *O zgodności*, s. 20.
- <sup>37</sup> Zob. E. Stanuła, *Wstęp*, art. cyt., s. 12.
- <sup>38</sup> *De consensu* 2, 4, 11; *O zgodności*, s. 69.
- <sup>39</sup> *De consensu* 1, 6, 9; *O zgodności*, s. 22.
- <sup>40</sup> *De consensu* 1, 3, 6; *O zgodności*, s. 20.
- <sup>41</sup> Tamże.